



Acta Juris Stetinensis

2025, nr 4 (55), 245–263
ISSN (print) 2083-4373 ISSN (online) 2545-3181
DOI: 10.18276/ais.2025.55-15



Patryk Kupis

mgr

Uniwersytet Szczeciński

e-mail: patryk.kupis@usz.edu.pl

ORCID: 0000-0002-3044-3350



Franciszek Konwisarz

Uniwersytet Szczeciński

e-mail: franciszek.konwisarz@gmail.com

ORCID: 0009-0005-4140-2297

V Konferencja Naukowa „O pojmowaniu prawa i prawoznawstwa” im. Profesora Stanisława Czepity, Szczecin, 28–29 listopada 2024 r.

W dniu 29 listopada 2024 r. w studiu Uniwizji – Telewizji Uniwersytetu Szczecińskiego odbyła się V edycja Konferencji Naukowej „O pojmowaniu prawa i prawoznawstwa” poświęcona zagadnieniu „Zintegrowania polskich koncepcji wykładni prawa”. To przedsięwzięcie naukowe odbyło się już po raz piąty i jest ono wyrazem uczczenia pamięci patrona konferencji Profesora Stanisława Czepity. Wydarzenie to miało postać okrągłego stołu, przy którym uczestnicy nie ograniczali się do prezentacji odrębnych referatów, lecz w toku otwartej wymiany myśli podejmowali próbę określenia kierunków współczesnych badań nad wykładnią oraz możliwości integracji różnych podejść teoretycznych. Moderatorem debaty był dr hab. Olgierd Bogucki, prof. US (Uniwersytet Szczeciński). W dyskusji udział wzięli: prof. dr hab. Marek Smolak (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu), prof. dr hab. Marek Zirk-Sadowski (Uniwersytet Łódzki), prof. dr hab. Andrzej Bator (Uniwersytet Wrocławski), prof. dr hab. Sylwia Wojtczak (Uniwersytet Łódzki), prof. dr hab. Adam Sulikowski (Uniwersytet Wrocławski).

Debatę otworzyła dr Beata Kanarek (Uniwersytet Szczeciński), która po powitaniu gości oddała głos prowadzącemu debatę dr. hab. Olgierdowi Boguckiemu, prof. US. We wprowadzeniu podał, że celem tego wydarzenia jest stworzenie przestrzeni do rzetelnej naukowej dyskusji nad zagadnieniem możliwości zintegrowania polskich koncepcji wykładni prawa. Podkreślił, że organizatorom zależy na spojrzeniu z perspektywy różnych stanowisk teoretycznych i filozoficznych i na rozważeniu, czy istnieje szansa na uzgodnienie poglądów w wybranych kwestiach związanych z interpretacją tekstu prawnego. Zauważył również, że problem wykładni prawa jest bardzo głęboki, a w Polsce istnieje bogaty dorobek teoretyczny w tym obszarze (m.in. wskazał na koncepcje klaryfikacyjną i derywacyjną, a także rozmaite inne pomysły i szkoły). Jako punkt wyjścia do dyskusji postawił pytanie, czy możliwe jest częściowe zintegrowanie lub chociaż zbliżenie polskich koncepcji wykładni prawa.

W odpowiedzi głos w dyskusji zabrał prof. dr hab. Marek Zirk-Sadowski, zadając z kolei pytanie: „po co miałyby się dokonywać taka integracja?”. Przypomniął, że w humanistyce i szeroko rozumianych naukach społecznych występuje naturalne współistnienie wielu paradygmatów lub szkół, a jednym z powodów jest odmienność założeń epistemologicznych. Zwrócił uwagę, że sama praktyka prawnicza często nie przejmuje się sporami teoretycznymi i postępuje w sposób zbliżony do pewnych „klasycznych” schematów (wspomniał tu m.in. o popularnym w Polsce modelu, bliskim koncepcji klaryfikacyjnej).

Następnie wypowiedziała się prof. dr hab. Sylwia Wojtczak, która odniosła się do kwestii, czy integracja teorii jest w ogóle potrzebna. Przytoczyła poglądy Thomasa Nagla z *Mortal Questions*, wedle których w dziedzinach związanych z wartościowaniem (m.in. w etyce) nie ma potrzeby tworzenia jednej wszechogarniającej koncepcji – wystarczają fragmentaryczne teorie i stopniowe rozwiązywanie poszczególnych problemów. Ostrzegała przed „romantycznym defetyzmem” (odrzucaaniem teorii, która nie rozwiązuje wszystkiego) oraz przed „wykluczającą nadracjonalizacją” (ignorowaniem problemów niewpisujących się w przyjętą ogólną koncepcję).

Następnie głos zabrał prof. dr hab. Marek Smolak. Zaznaczył, że pytanie o integrację ma dwa aspekty: czy integracja w niektórych obszarach już występuje oraz czy powinna w ogóle mieć miejsce. Wskazał, że z praktycznego punktu widzenia ważna jest jednolitość wykładni prawa. Nawiązał do artykułu (dotyczącego zintegrowania polskich koncepcji wykładni prawa, autorów szczecińskiego środowiska teoretyków prawa)¹ wskazującego dziesięć obszarów, w których te polskie koncepcje wykładni wykazują pewien stopień integracji. Zauważył także, że mnogość teorii

¹ M. Zieliński, O. Bogucki, A. Choduń, S. Czepita, B. Kanarek, A. Municzewski, *Zintegrowanie polskich koncepcji wykładni prawa*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2009, z. 4, s. 23–39.

może w praktyce prowadzić do chaosu, co wyraźnie było widać przy występujących w dyskursie publicznym istotnych problemach konstytucyjnych, związanych z różnymi interpretacjami przepisów Konstytucji RP. Z uwagi na to, z perspektywy wartości praktycznych, dostrzega on potrzebę choć częściowego zbliżenia koncepcji.

Jako kolejny głos zabrał prof. dr hab. Andrzej Bator. Zwrócił uwagę na odmienność punktów widzenia reprezentowanych dotąd przez „ośrodek łódzki” i „ośrodek poznański”, po czym zauważył, że w pewnych publikacjach można było dostrzec próby częściowego zbliżania koncepcji. Podkreślił, że „integracja” w sensie pełnego uzgodnienia teorii jest niemożliwa, jednak w praktyce może następować ich zbliżanie się pod wpływem czynników pragmatycznych. Jego zdaniem teorie „same się pragmatyzują”, gdyż dążą do wywarcia wpływu na praktykę orzeczniczą.

Następnie zabrał głos prof. dr hab. Adam Sulikowski. Przytoczył kontekst filozoficzny, zwracając uwagę na proces dezintegracji w filozofii nauki czy filozofii języka i malejące szanse na stworzenie uniwersalnej teorii. Przywołał też badania empiryczne dotyczące sędziów (prowadzone w Centrum Edukacji Prawniczej i Teorii Społecznej przy Uniwersytecie Wrocławskim), z których wynika, że sędziowie rzadko wymieniają teorie wykładni jako ważny czynnik swojej pracy. W praktyce większą rolę odgrywają lokalne „mikroteorie” dogmatyczne oraz wymogi związane z orzecznictwem wyższych instancji.

Na tym etapie debata zarysowała kluczowe problemy: czy i w jakim zakresie polskie koncepcje wykładni mogą (lub powinny) się do siebie zbliżyć, a także na ile praktyka orzecznicza faktycznie czerpie z teoretycznych ujęć interpretacji przepisów. W kolejnej części dyskusji uczestnicy mieli odnieść się do bardziej szczegółowych zagadnień sygnalizowanych już we wstępnych wystąpieniach. Dr hab. Olgierd Bogucki, prof. US, krótko podsumował dotychczasowe wypowiedzi i nawiązał do idei integracji teorii wykładni. Wskazał, że myśl o zbliżeniu koncepcji klaryfikacyjnej i derywacyjnej nie jest nowa; pojawiała się już we wcześniejszych publikacjach, w artykule z 2009 r. o zintegrowaniu polskich koncepcji wykładni prawa², a także w licznych wypowiedziach.

Moderator zwrócił uwagę, że w ujęciu normatywnym teoretycy prawa nie tylko opisują proces interpretacji, lecz często formułują wskazówki (dyrektywy czy zalecenia), jak prawnicy powinni dokonywać wykładni. Ta postawa normatywna bywa uzasadniana potrzebą ukierunkowania praktyków w sytuacji, gdy z wielości teoretycznych podejść może wynikać pewien chaos. W związku z tym pojawiło się pytanie o to, czy i na jakich zasadach teoretycy prawa są władni (i czy są w ogóle) doradzać prawnikom, jak interpretować przepisy.

2 *Ibidem*.

Prof. dr hab. Marek Zirk-Sadowski zauważył, że normatywność w nauce o wykładni ma różne oblicza. Z jednej strony w praktyce orzeczniczej sędziowie niekiedy posługują się czymś w rodzaju „wewnętrznej” koncepcji wykładni (np. w edukacji kandydatów na sędziów czy asesorów widoczne są pewne schematy interpretacyjne). Z drugiej strony w okresach kryzysu politycznego lub ustrojowego teoria wykładni może nabierać wyraźnego zabarwienia ideologicznego. W sytuacjach „normalnych” natomiast normatywność koncepcyjna polega częścię na formułowaniu rad czy wskazówek, a nie na narzucaniu jednolitego wzorca.

Prof. dr hab. Wojciech Patryas (Uniwersytet Szczeciński) zabrał głos z widowni i przytoczył własną perspektywę związaną z koncepcjami klaryfikacyjną i derywacyjną. W jego przekonaniu obie teorie nie muszą ze sobą rywalizować, bo odnoszą się do innych aspektów procesu interpretacji. Teoria klaryfikacyjna jest pomocna tam, gdzie prawodawca tworzy przepisy w sposób niejasny lub wadliwy (co w praktyce jest częste), a teorię derywacyjną postrzega jako źródło zrozumienia struktury aktu normatywnego i wyjaśniania norm. Uznał, że niekoniecznie potrzebna jest sztuczna „integracja” – obie koncepcje mogą funkcjonować równolegle, dostarczając różnego rodzaju narzędzi.

Prof. dr hab. Marek Smolak przypomniał, że prof. Maciej Zieliński wiązał normatywność koncepcji wykładni z samym charakterem tekstu prawnego: skoro przepis jest tekstem normatywnym, to jego teoria interpretacji siłą rzeczy też nabiera pewnego waloru normatywnego. Ponadto zwrócił uwagę na znaczenie „racji argumentacyjnych” w procesie wykładni: teoria wykładni dostarcza pewnych dyrektyw (np. zasada pierwszeństwa języka, określone reguły funkcjonalne), które stają się argumentami za przyjęciem takiego, a nie innego rozstrzygnięcia.

Prof. dr hab. Sylwia Wojtczak wyraziła wątpliwości co do ostrego podziału na koncepcje „deskryptywne” i „normatywne”, wskazując, że w rzeczywistości każda teoria prawnicza łączy w sobie elementy opisowe i wartościujące, zwłaszcza gdy wychodzi się z „wewnętrznego” punktu widzenia prawa (w rozumieniu H.L.A. Harta). Dodała, że teorie mogą być konstruowane na różnych poziomach ogólności: od teoretyzowania o pojedynczych wyrażeniach w tekście prawnym, poprzez analizę norm, aż po ujęcia konstytucyjne czy systemowe. Każdy z tych poziomów wymaga innego instrumentarium i może generować własne, odrębne koncepcje.

Prof. dr hab. Adam Sulikowski przypomniał, że problem przenikania się opisu i normatywności nie dotyczy tylko teorii prawa – w zasadzie w każdej dziedzinie nauki (np. w filozofii czy językoznawstwie) obserwujemy, że ostatecznie formułuje się również pewne zalecenia, czy wręcz standardy postępowania („gramatyka normatywna” w językoznawstwie). Zwrócił uwagę, że tak czy inaczej w praktyce koncepcje teoretyczne i normatywne ulegają pewnej „pragmatyzacji”: praktycy wybierają argumenty i narzędzia, które w danym kontekście okazują się najskuteczniejsze.

Prof. dr hab. Andrzej Bator podkreślił z kolei, że segment normatywny jest w prawie nieunikniony, ponieważ oczekujemy od orzecznictwa spójności, przewidywalności i uwzględnienia wartości takich jak równość. Nawiązał też do prób uzgodnień między teoriami klaryfikacyjną i derywacyjną, zauważając, że w praktyce stosunkowo łatwo wypracowano wspólny grunt dla metod językowych, systemowych i funkcjonalnych.

W dalszej części dyskusji wypowiadający się eksperci nawiązywali do rysu historycznego różnych koncepcji interpretacyjnych. Prof. dr hab. Marek Zirk-Sadowski wspominał m.in. o wielowiekowej tradycji prawa traktatowego (konwencja wiedeńska, prawo międzynarodowe), z której częściowo wywodzi się myśl *clara non sunt interpretanda*. Porównał też prawo kontynentalne oparte na tekście z systemem anglosaskim, w którym precedens – z natury rzeczy – sam w sobie staje się istotnym narzędziem interpretacji. Wskazał zarazem, że koncepcja derywacyjna (szczegółowo rozwinięta przez prof. M. Zielińskiego) zmierzała do algorytmizacji pewnych działań interpretatora, a to może skutkować większą użytecznością w przyszłości. Z drugiej strony ma to charakter długotrwałego procesu – zanim sędziowie na szeroką skalę przyswoją pewne zaawansowane schematy, musi upłynąć sporo czasu.

W debacie pojawiło się też spostrzeżenie, że teoria prawa jest „nauką praktyczną”, co implikuje z jednej strony potrzebę dobrych podstaw filozoficznych, a z drugiej – konieczność dostarczania narzędzi realnych, przydatnych w działaniu sędziów, pełnomocników czy administracji. Zdaniem dyskutantów prawo stanowi wielopłaszczyznowy i wielopoziomowy obiekt badawczy, w którym trudno o jedną, uniwersalną teorię wykładni.

W dalszej fazie dyskusji dr hab. Olgierd Bogucki, prof. US, nawiązał do wcześniejszej wypowiedzi, iż w orzecznictwie można dostrzec pewne elementy normatywnej teorii wykładni (np. wzmianki o pierwszeństwie wykładni językowej), ale zarazem trudno wyprowadzić z samych uzasadnień sądowych spójny i rozbudowany model postępowania interpretacyjnego. W praktyce bowiem sędziowie przywołują różne formuły i zasady w sposób często bardzo fragmentaryczny. Moderator zasygnalizował też problem badań empirycznych nad wykładnią: jak je prowadzić, żeby odkryć rzeczywisty proces interpretowania przepisów przez sędziów, a nie tylko potwierdzać utarte hasła obecne w uzasadnieniach.

Prof. dr hab. Marek Zirk-Sadowski zauważył, że prawnicy zwykle prowadzą tak zwane „badania empiryczne” poprzez analizę uzasadnień orzeczeń, co w gruncie rzeczy bywa tylko obserwowaniem końcowego etapu interpretacji (skodyfikowanej w formie argumentacji pisemnej). W ten sposób bada się raczej retorykę czy styl argumentacji niż sam praktyczny proces rozumowania sędziego „od wewnątrz”. Ponadto wskazał na zjawisko „uspołecznienia wykładni”, w którym rośnie znaczenie postaw, wartości i oczekiwań społecznych (tzw. aktywizm sędziowski).

Prof. dr hab. Sylwia Wojtczak przyznała, że prawnicy w Polsce rzadko dysponują solidnym warsztatem empirycznym, bo nie są go uczeni w trakcie studiów. Jeśli w projektach badawczych zamierzają wykorzystywać metodologie socjologiczne czy lingwistyczne, często okazuje się, że nie mają do tego przygotowania. Z drugiej strony uczeni z innych dziedzin (np. lingwiści) nie znają wystarczająco specyfiki prawa, co prowadzi do nieporozumień co do przedmiotu badań (np. nie wiedzą, co tak naprawdę obejmuje „wykładnia prawa”). Jedynym rozwiązaniem jest zatem interdyscyplinarna współpraca, w ramach której prawnicy i badacze „spoza prawa” wypracują wspólne narzędzia (np. metody lingwistyki kognitywnej do analizy tekstów prawnych).

Prof. dr hab. Marek Smolak stwierdził, że wyniki typowych badań empirycznych nad orzecznictwem (np. liczenia, ile razy sędziowie powołują się na metodę językową) mają ograniczoną przydatność do tworzenia czy rozwijania koncepcji wykładni prawa. Mogą służyć jako wsparcie argumentacyjne, ale nie dadzą głębokiego wglądu w to, jak należy konstruować teorię wykładni (szczególnie tę o ambicjach normatywnych).

Prof. dr hab. Andrzej Bator zwrócił uwagę, że w praktyce sądowej sędzia zajmuje się nie tylko interpretacją tekstu (co analizują klasyczne teorie wykładni), ale w takim samym stopniu „interpretowaniem” faktów i dopasowywaniem ich do norm. Jest to w gruncie rzeczy pragmatyczny eksperymentalizm: sędzia porównuje treść przepisu z okolicznościami sprawy, a kiedy jedno nie pasuje do drugiego, dokonuje kolejnych korekt interpretacji (zarówno stanu faktycznego, jak i normy). Na studiach prawniczych akcentuje się głównie interpretację przepisów, zaś analiza „empirii” związanej z ustalaniem faktów jest często marginalizowana.

Prof. dr hab. Adam Sulikowski dodał, że oddzielenie w nauce prawa elementów empirycznych (dotyczących faktów) od normatywnych (dotyczących obowiązujących przepisów i ich wykładni) okazuje się w praktyce aporyczne. Z jednej strony jako uczeni chcemy opisywać rzeczywistość („mit naukowej prawdy”), z drugiej – przyjmujemy „wewnętrzny punkt widzenia” na prawo, który zobowiązuje nas do uznawania pewnych wartości i standardów. Przywołał też prowokacyjną myśl (Artura Kozaka) o tym, że „laborant nie rozmawia ze szczurem”, ale sam przyznał, iż w praktyce nie da się w relacji naukowiec – sędzia zastosować tak skrajnie zewnętrznej perspektywy; jesteśmy równocześnie obserwatorami i wyznawcami pewnego ładu prawnego.

Prof. dr hab. Wojciech Patryas ponownie zabrał głos z widowni i nawiązał do klasycznego podziału nauk na formalne i empiryczne. Jeśli teoria prawa nie jest nauką formalną (matematyczną czy logiczną), jest w takim razie nauką empiryczną. Za podstawową „empirię” w teorii prawa uznaje przede wszystkim teksty

(akty normatywne), a analiza orzecznictwa to już kolejny, bardziej złożony krok, w którym dużą rolę odgrywają sposoby argumentacji sądów.

Następnie moderator dr hab. Olgierd Bogucki, prof. US, przywołał klasyczny dylemat: czy obowiązuje maksyma *in claris non fit interpretatio* (*clara non sunt interpretanda*), czy raczej *omnia sunt interpretanda*. Zauważył, że spór ten bywa uważany za jeden z najbardziej rozpoznawalnych w polskich dyskusjach nad wykładnią prawa.

Prof. dr hab. Marek Zirk-Sadowski wskazał, że historycznie zasada *clara non sunt interpretanda* (czasem formułowana jako *in claris non fit interpretatio*) w przeszłości odgrywała istotną rolę w prawie międzynarodowym ze względu na to, że wielojęzyczność traktatów mogła prowadzić do nadużyć w interpretacji. Podniósł także, że w ujęciu prof. Jerzego Wróblewskiego teza o „klarowności” brała się m.in. z ostrożności wobec zbyt rozległego stosowania wykładni rozszerzającej czy funkcjonalnej (zwłaszcza w kontekście ustroju PRL-u, gdzie łatwo było powoływać się na ideologię). Współcześnie, w sytuacji pluralizmu społecznego i językowego, sędziowie coraz częściej faktycznie poddają interpretacji wszystkie przepisy. Według prof. dr hab. Marka Zirk-Sadowskiego praktyka orzecznicza w większym stopniu niż dawniej realizuje więc koncepcję *omnia sunt interpretanda*, bo rzadko można mówić o tekście naprawdę jednoznacznym w każdej sytuacji.

Prof. dr hab. Sylwia Wojtczak przytoczyła fragment przypisu z dzieła *Zagadnienia teorii wykładni prawa ludowego* Jerzego Wróblewskiego, ukazujący, że autor doskonale znał alternatywne stanowisko (zgodnie z którym wykladać należy wszystko, „bo nigdy nie wiemy z góry, czy przepis jest faktycznie jednoznaczny”), lecz postanowił zbudować opisową teorię wykładni skoncentrowaną na spostrzeżeniu, że w praktyce prawniczej interpretacja zaczyna się najczęściej w momencie wątpliwości. Zdaniem prof. dr hab. Sylwii Wojtczak, prof. J. Wróblewski świadomie wybrał „clarę” jako trafne odwzorowanie ówczesnej rzeczywistości, choć ta doktryna ma również wymiar normatywny.

Prof. dr hab. Marek Smolak dodał, że w koncepcji *omnia sunt interpretanda* tkwi istotna racja: każdy „twór kulturowy” (a takim jest tekst prawny) musi zostać zinterpretowany, aby uzyskać normatywny sens. W nurcie derywacyjnym sam proces przejścia od przepisu do normy zakłada więc nieuchronną interpretację, nawet jeśli pozornie wydaje się, że przepis jest klarowny.

Prof. dr hab. Adam Sulikowski, komentując oba hasła, zauważył, że można je postrzegać jako wyraz różnych założeń teoretycznych o charakterze (bardziej) normatywnym lub (bardziej) deskryptywnym. Dla części teoretyków „clara” mogła stanowić pewną blokadę przed arbitralną i zbyt daleko idącą wykładnią; w innych ujęciach pojmowano ją raczej jako diagnozę praktyki, w której dopiero wątpliwość skłania prawników do wchodzenia w bardziej złożone sposoby argumentacji.

Prof. dr hab. Andrzej Bator podkreślił, że w praktyce orzeczniczej użycie hasła „omnia” czy „clara” często ma znaczenie czysto taktyczne lub retoryczne. Rozbieżność tych formuł leży przede wszystkim w różnych teoretycznych spojrzeniach na język i sens interpretacji.

Kontynuując dyskusję, prof. dr hab. Sylwia Wojtczak akcentowała przydatność lingwistyki kognitywnej w badaniu rzeczywistego procesu rozumowania sędziego (zwłaszcza poprzez analizę sposobu wyrażania myśli w uzasadnieniach). Jej zdaniem podejście kognitywne nie ogranicza się wyłącznie do badania form językowych, lecz pozwala wnioskować o mechanizmach myślenia interpretera.

Prof. dr hab. Marek Zirk-Sadowski wskazał, że to podejście ma potencjał nie tylko w kontekście interpretacji sądowej, lecz także przy legislacji (by lepiej przewidzieć, jak sędziowie i obywatele zrozumieją nowy akt prawny). Zwrócił uwagę, że nawet w gronie samych sędziów (np. w różnych wojewódzkich sądach administracyjnych) mogą funkcjonować zróżnicowane „języki” i wzorce rozumowania, co przekłada się na rozbieżności w orzecznictwie. Badania kognitywne nad tym zjawiskiem mogłyby pomóc zrozumieć, skąd biorą się różne interpretacje w pozornie jednakowych sprawach.

Podsumowując, wątek *in claris non fit interpretatio* kontra *omnia sunt interpretanda* okazał się dla uczestników dyskusji ważny zarówno z historycznego, jak i praktycznego punktu widzenia. Współcześnie wielu prawników skłania się ku pogładowi, że proces interpretacji towarzyszy każdemu zetknięciu z tekstem prawnym. Jednocześnie nie sposób zignorować, że w stosowaniu prawa liczy się również pewien minimalny standard zrozumienia potocznego, od którego dopiero zaczyna się bardziej pogłębiona wykładnia.

W dalszej części debaty moderator dr hab. Olgierd Bogucki, prof. US, zadał pytanie o granice wykładni – czy istnieje jakaś wyraźna linia, poza którą interpretacja staje się nieuprawniona albo zbyt daleko idąca? Powiązał on to zagadnienie z coraz częściej dyskutowaną kwestią aktywizmu sędziowskiego i zaprosił uczestników do wypowiedzi na ten temat.

Prof. dr hab. Adam Sulikowski przypomniał orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego dotyczące tzw. usług edukacyjnych, w którym kwestie dopuszczalności pobierania opłat za studia niestacjonarne rozstrzygnięto na korzyść uczelni publicznych. Choć – z punktu widzenia klasycznych koncepcji językowych – orzeczenie mogło się wydawać daleko idące (a nawet „aktywistyczne”), to nie wywołało większych kontrowersji społecznych czy medialnych. Z kolei orzeczenie w sprawie tzw. kompromisu aborcyjnego, choć merytorycznie bazowało na wcześniejszych wywodach, sprowokowało silne protesty i oburzenie społeczne. Wskazał on także na to, że to opinia publiczna i kontekst polityczny często rozstrzygają, czy dane orzeczenie zostanie uznane za „aktywizm”. W konsekwencji pojęcie aktywizmu sędziowskiego

bywa używane raczej jako etykieta czy ocena niż obiektywny wyznacznik przekroczenia granic wykładni.

Prof. dr hab. Marek Zirk-Sadowski nawiązał do koncepcji trójpodziału władz, zauważając, że w Polsce wciąż bywa niezrozumiane, iż sądy są równorzędną (choć inną) władzą, a nie jedynie „ustami ustawy”. Problem aktywizmu często sprowadza się do pytania, w jaki sposób i jak głęboko sędziowie ingerują w sferę polityczno-społeczną. Orzeczenia, które wywołują duże zmiany (np. w sferze wartości konstytucyjnych), mogą być postrzegane jako przejaw aktywizmu. Prof. dr hab. Marek Zirk-Sadowski zauważył też, że rozbieżności w rozumieniu „granic” wynikają ze zmieniającej się dynamiki społecznej: tempo obiegu informacji jest dziś dużo szybsze, a reakcja opinii publicznej zdecydowanie szybsza i bardziej zróżnicowana niż w przeszłości.

Prof. dr hab. Marek Smolak odwołał się do derywacyjnej koncepcji wykładni (w ujęciu prof. M. Zielińskiego) i zasugerował, że pewne minimalne „granice wykładni” wyznacza procedura odtwarzania norm z przepisów. Jej celem jest ustalenie, co prawodawca „umieścił” w tekście. Odejście od tego schematu może świadczyć o aktywistycznym rozstrzyganiu, zwłaszcza gdy sędzia wykracza poza kompetencje przypisane mu przez system. Jednocześnie prof. dr hab. Marek Smolak zwrócił uwagę, że można wskazać też radykalne stanowisko odwrotne, wedle którego „granice” wykładni to wyłącznie granice wyobraźni sędziego. Tak skrajne podejście uznaje się jednak za mało praktyczne i prowadzące do anarchii interpretacyjnej.

Prof. dr hab. Andrzej Bator zaznaczył, że pojęcia granic i aktywizmu niekoniecznie dobrze się ze sobą łączą. „Granice” należą do słownika pozytywistycznego, sugerując, że istnieje jakaś obiektywna linia w tekście prawnym, której przekroczenie jest naruszeniem prawa. Z kolei „aktywizm” w znaczeniu amerykańskim (czy szerzej – anglosaskim) bywa odnoszony do rozstrzygnięć konstytucyjnych i rozróżnienia między sędziowskim „pasywizmem” a „aktywizmem” w kreowaniu prawa. Z perspektywy polskiej debaty może to być postrzegane jako dwa różne porządki pojęciowe.

Prof. dr hab. Sylwia Wojtczak przywołała esej Stanleya Fisha, w którym autor polemizuje z Ronaldem Dworkinem. S. Fish stwierdza w pewnym uproszczeniu, że sędzia „przekracza granice”, gdy przestaje zachowywać się jak sędzia. W tym sensie nie jest to problem ściśle językowy, lecz raczej tożsamościowy i etyczny – dopóki sędzia stosuje standardowe metody orzekania i nie kieruje się prywatnym interesem bądź arbitralną motywacją, dopóty trudno mówić o przekroczeniu granic. Gdy jednak działanie sędziego staje się „nie-sędziowskie” (np. kieruje się wyłącznie korzyścią polityczną lub osobistą), wówczas mamy do czynienia z łamaniem standardów i swoistym „uzurpowaniem” uprawnień prawodawczych.

Uczestnicy zgodzili się, że pytanie o granice wykładni i aktywizm sędziowski dotyczy władzy sądowniczej w jej relacji do ustawodawcy i społeczeństwa. Okazuje się, że w różnych perspektywach (pozytywistycznej, konstytucyjnej, krytyczno-realistycznej) to samo rozstrzygnięcie może być uznane za „aktywistyczne” albo postrzegane jako naturalna konsekwencja racjonalnej interpretacji przepisów. Wielką rolę odgrywa tu kontekst społeczno-polityczny, w tym szybkość i zasięg reakcji opinii publicznej.

Rozmówcy podkreślili, że w praktyce orzeczniczej trudno wskazać ostrą granicę wyłącznie na gruncie językowym. Często decydujące są reguły przyjęte w danej koncepcji wykładni (np. derywacyjnej) i tożsamość roli sędziego (z uwzględnieniem standardów etycznych i ustrojowych). Debata w tym miejscu dobiegła do punktu, w którym dr hab. Olgierd Bogucki, prof. US, zaprosił do zadawania pytań z sali, by otworzyć dyskusję na głosy spoza grona głównych prelegentów.

Po dyskusji o granicach wykładni i aktywizmie sędziowskim głos zabrały osoby z widowni, w tym dr Andrzej Municzewski (Uniwersytet Szczeciński), dzieląc się kilkoma uwagami i spostrzeżeniami. Zwrócił uwagę, że dyskusja o integracji teorii wykładni powinna toczyć się na dwóch płaszczyznach. Z jednej strony mamy koncepcje „wysokie” (np. klaryfikacyjne czy derywacyjne), które mogą współistnieć bez konieczności pełnej integracji – występują tu głównie jako inspiracje intelektualne. Z drugiej strony istnieje płaszczyzna praktyczna, gdzie wykładnia jest narzędziem codziennej pracy prawników i istotna staje się przewidywalność rozstrzygnięć oraz weryfikowalność efektów. Dla przeciętnego prawnika i obywatela ważne jest, by co najmniej na poziomie interpretacji norm prawnych istniało poczucie pewnej stabilności.

Odnosząc się do zasady *omnia sunt interpretanda*, dr Andrzej Municzewski zauważył, że jej głośnie promowanie (związane z podejściem prof. M. Zielińskiego) mogło w praktyce wywołać wrażenie, iż językowa treść przepisów nie stanowi żadnego ograniczenia, a sędziowie mogą arbitralnie przełamywać znaczenie językowe w każdej sytuacji. Taka „wulgaryzacja” tej formuły skutkuje czasem dużą swobodą w sądach powszechnych, gdzie nie zawsze w pełni respektuje się dawne reguły ograniczające (m.in. wywodzone z koncepcji prof. Zygmunta Ziemińskiego).

Prof. dr hab. Sylwia Wojtczak przyznała, że podobny problem wystąpił z założeniem o racjonalnym prawodawcy – pierwotnie było ono elementem struktury teoretycznej, a w praktyce stało się prostą dyrektywą, która bywa nadużywana.

Prof. dr hab. Marek Smolak nawiązał do faktu, że prof. M. Zieliński kładł duży nacisk na edukację prawniczą, starając się rozpowszechnić świadome i metodyczne podejście do wykładni. Choć nie udało się w pełni zrealizować tej wizji, miał on ambicję pokazać, że spójny „kanon” zasad i reguł interpretacyjnych może skutecznie zapobiegać przypadkowej lub zbyt dowolnej wykładni.

Prof. dr hab. Marek Zirk-Sadowski dodał, że ta idea w pewnym stopniu się przyjęła: dziś w orzecznictwie widać liczne ślady wpływów koncepcji derywacyjnej, choć często sędziowie nie przywołują jej wprost jako „koncepcji Zielińskiego”, lecz stosują zasady, których nauczyli się w ramach sądowej praktyki i szkolenia. Zmiana jest widoczna, choć wyraża się w dawnym, „starym” języku prawniczym.

W dalszej części spotkania debatę otwarto na kolejne pytania i głosy z widowni, rozwijające podjęte tematy i wątki. Głos zabrała dr Karolina Gmerek (Uniwersytet Szczeciński), zwracając uwagę na kwestię edukacji prawniczej w kontekście wykładni prawa. Zauważyła, że w teorii prawa ten temat jest obecnie ożywiony m.in. za sprawą badań i publikacji prowadzonych na Uniwersytecie Wrocławskim, gdzie pojawia się postulat kształtowania u studentów konkretnych umiejętności interpretacyjnych. Wspomniała, że studenci coraz częściej oczekują od wykładowców narzędzi praktycznych, które pozwolą im samodzielnie radzić sobie z tekstami prawnymi. Nawiązała także do pomysłu wprowadzenia wprost w programie studiów przedmiotu poświęconego wykładni prawa i zadała pytanie, jak taki kurs powinien być zaplanowany oraz które elementy teoretyczne należałoby uznać za fundamentalne.

Prof. dr hab. Adam Sulikowski podzielił się doświadczeniem z prowadzenia zajęć z argumentacji prawniczej, skierowanych głównie do doktorantów i osób mających już pewne doświadczenie praktyczne. Opowiedział, że podczas takich zajęć kładzie się nacisk na rozstrzyganie rzeczywistych problemów w oparciu o odmienne orzecznictwo. Studenci często dochodzą do wniosku, że skuteczność interpretacji jest ważniejsza niż stosowanie konkretnej koncepcji, a liczy się przede wszystkim rozwiązywanie rzeczywistych problemów społecznych. Prelegent wiązał to z przekonaniem, że studenci chcą uczyć się postaw i sposobu rozumowania, a nie tylko gotowych schematów.

Prof. dr hab. Sylwia Wojtczak przypomniała własne doświadczenie z propozycją wprowadzenia zajęć poświęconych wyłącznie wykładni prawa. Jej inicjatywa spotkała się jednak z krytyką ze strony przedstawicieli prawa dogmatycznego, którzy uznali, że na zajęciach z konkretnych gałęzi prawa już uczą studentów interpretacji. Zwróciła uwagę, że w praktyce często brakuje czasu na systematyczne wyjaśnienie zagadnień teoretycznych i metodycznych dotyczących wykładni.

Prof. dr hab. Marek Zirk-Sadowski przywołał swoje spostrzeżenia z wizyt i kontaktów z ośrodkami amerykańskimi, gdzie studenci poznają metodę argumentacji głównie poprzez analizę orzecznictwa (*case method*) i rozbudowane lektury, natomiast teoria prawa nie jest tam zwykle obowiązkowym przedmiotem. W polskim modelu kształcenia zdecydowanie brakuje zajęć skupionych na opanowaniu praktycznych umiejętności wykładniczych – zwłaszcza na późniejszych latach studiów, kiedy studenci powinni już umieć odróżniać najważniejsze konstrukcje

prawne i pisać bardziej złożone pisma procesowe. Prof. dr hab. Marek Zirk-Sadowski zasugerował, że wprowadzenie takiego przedmiotu, być może na piątym roku, pomogłoby studentom wypracować konkretne kompetencje praktyczne, których zabraknie im, jeśli ukończą studia bez solidnej wiedzy o metodach interpretacji.

Po zakończeniu dyskusji nad tym wątkiem głos zabrał dr Michał Peno (Uniwersytet Szczeciński), stawiając pytanie o możliwość „dezintegracji” w praktyce i teorii wykładni prawa. Zapytał, co musiałoby się wydarzyć, aby można było stwierdzić, że sytuacja stała się „lepszą” bądź „gorszą” od obecnej. Prof. dr hab. Marek Zirk-Sadowski odwołał się do refleksji o pozytywnej dezintegracji rozumianej w kategoriach psychologicznych, jednak konkluzja ze strony panelistów nie była jednoznaczna.

Prof. dr hab. Adam Sulikowski w odpowiedzi przywołał inspiracje z filozofii politycznej. Opowiedział, że jego wcześniejsza diagnoza kryzysu liberalno-demokratycznego w Polsce i na świecie jest też zbieżna z teoriami Chantal Mouffe i Ernesta Laclau, którzy już w latach 80. XX w. przestrzegali, iż zbyt daleko posunięta dominacja ideologii liberalnych może prowadzić do głębszej, populistycznej reakcji społecznej. Tym samym pojawia się pytanie, na ile rola sądów i sądownictwa, które w pewnym momencie przyjęły na siebie funkcję „strażnika konstytucyjnego porządku”, może w warunkach politycznego konfliktu wzbudzać negatywną reakcję części społeczeństwa.

Prof. dr hab. Marek Smolak zauważył, że w okresie narodzin III Rzeczypospolitej musiało dojść do ukształtowania się liberalno-demokratycznego modelu konstytucyjnego, a rola Trybunału Konstytucyjnego w tym procesie była nie do przecenienia. Dodał, że gdyby nie pewne podwaliny o charakterze liberalnym i formalnoprawnym, kryzys praworządności wyglądałby dziś jeszcze gorzej. W jego opinii dane zjawiska były nieuchronnym etapem w polskim konstytucjonalizmie.

Prof. dr hab. Marek Zirk-Sadowski przyznał, że sam czuje się liberałem w „miękkiej” wersji. Zgodził się z oceną, że duże przyspieszenie przemian w obszarze ustrojowym i społecznym mogło powodować lęk lub sprzeciw w społeczeństwach Europy Środkowej, doświadczonych tragizmem minionych epok i bardzo wyczerpanych na wszelkie dynamiczne zmiany ustrojowe. Zasugerował, że niekiedy można dostrzec nadmierną dominację pewnych „liberalno-demokratycznych” wątków w dyskursie, ale jednocześnie przestrzegł przed utożsamianiem całego liberalizmu z jego bardziej radykalnymi wersjami.

Dr hab. Olgierd Bogucki, prof. US, podsumował aktualny wątek i zaznaczył, że dyskusja zatoczyła szerokie koło: od szczegółowych zagadnień warsztatu prawniczego i wykładni prawa, aż po makroproblemy ustrojowe i polityczne.

W tym momencie chęć zabrania głosu zasygnalizował prof. dr hab. Zygmunt Tobor (Uniwersytet Śląski w Katowicach), który uczestniczył w debacie jako obserwator. Przyznał, że słuchając z zewnątrz, odniósł wrażenie, iż padające

wypowiedzi nadmiernie komplikują zagadnienie interpretacji prawa. Przypomniął, że w codziennej praktyce sądowej tysiące sędziów dokonują wykładni przepisów bez odwoływania się do złożonych nazw teorii, co wskazuje na stosunkowo naturalny charakter tego procesu. Zdaniem prof. dr. hab. Zygmunta Tobora dyskusja o „integracji” może prowadzić do zbytniego komplikowania rzeczy prostych, skoro idee ustalenia znaczenia tekstu prawnego ujęte w koncepcjach prof. J. Wróblewskiego i prof. M. Zielińskiego są, w jego ocenie, pod wieloma względami tożsame.

Prof. dr. hab. Zygmunt Tobor zwrócił uwagę na to, że w debacie nie została odpowiednio podkreślona relacja między interpretatorem a prawodawcą, co jego zdaniem jest kwestią zasadniczą. Zauważył, że w derywacyjnej koncepcji wykładni prawa chodzi w gruncie rzeczy o odnalezienie normy, którą prawodawca „umieścił” w tekście, co w dużym stopniu można uznać za stanowisko intencjonalistyczne. Wyraził przy tym pogląd, że nadmierne postulaty „uczynienia tekstu najlepszym z możliwych”, obecne w niektórych teoriach, są niebezpieczne, bo mogą w praktyce przekreślać elementarną ideę państwa prawnego. Wskazał na potrzebę jasnych kryteriów prawidłowej wykładni, ponieważ bez nich każda interpretacja może być uzasadniana względami politycznymi lub społecznymi.

Dodał również, że zasada *clara non sunt interpretanda* ma istotną wartość etyczną, gdyż jeśli w danej wspólnocie odbiorców istnieje powszechna zgoda co do znaczenia przepisu, to przeprowadzanie ciągłej, dogłębnej wykładni wydaje się zbędne i wręcz nieetyczne. Odwołał się do swojego doświadczenia dydaktycznego i krytycznie ocenił brak systematycznej nauki interpretacji w kształceniu prawniczym, wskazując na stereotyp, wedle którego dogmatycy „już uczą wykładni” w ramach swoich zajęć. Jego zdaniem w rzeczywistości wiedza interpretacyjna często okazuje się u nich nieaktualna czy szczątkowa.

Do wypowiedzi prof. dr. hab. Zygmunta Tobora odniósł się prof. dr. hab. Marek Zirk-Sadowski, prostując, że w swoim stanowisku zawsze cenił użyteczność *clara non sunt interpretanda*, choć dopuszczał dynamiczną zmianę interpretacji, gdy zmienia się kontekst społeczny lub następują istotne okoliczności, które kazały wątpić w dotychczasowe rozumienie. Stwierdził, że kluczowa jest tu perspektywa odbioru społecznego: jeśli nikt nie zgłasza wątpliwości, „jasność” przepisu w praktyce się utrzymuje. Dopiero pojawienie się sporu lub odmiennego ujęcia prowadzi do głębszej analizy i ewentualnej zmiany. W tym sensie wykładnia bywa otwarta na nowe odczytania, ale nie oznacza to całkowitej dowolności w interpretacji przepisów. Dyskusja sfinalizowała się na uznaniu, że w codziennej pracy prawniczej kluczowy pozostaje kontakt z tekstem i rzeczywistym kontekstem społecznym, a teoretyczne ujęcia, choć ważne, stanowią jedynie ramy podkreślające świadomy proces wykładni.

Prof. dr hab. Adam Sulikowski odwołał się następnie do intencjonalizmu w świetle koncepcji J. Derridy, który stwierdził, że „nie ma nic poza tekstem”. Jego wypowiedź była krytycznym komentarzem do zjawiska, w którym legitymizacja autora tekstu prawnego jest kwestionowana, a tym samym jego intencje pozostają niezrozumiałe. Prof. dr hab. Adam Sulikowski zauważył, że osoby pełniące funkcje legitymizujące – często anonimowi urzędnicy – nie są zdolne do wyrażania intencji w sposób, który byłby podstawą dla jednoznacznej interpretacji.

Prof. dr hab. Zygmunt Tobor ponownie zaangażował się w dyskusję, stawiając pytanie, czy wszelkie alternatywne koncepcje intencjonalne rzeczywiście mają sens, czy też interpretacja powinna opierać się wyłącznie na tekście, jako najważniejszym nośniku intencji prawodawcy. Według niego, gdy tekst jest niejasny, jedynym wiarygodnym źródłem informacji są dokumenty legislacyjne, które jasno oddają pierwotne zamierzenia. Prof. dr hab. Zygmunt Tobor argumentował, że odrzucenie intencji prawodawcy prowadziło do sytuacji, w której interpretacja staje się arbitralna.

W dalszej części dyskusji prof. dr hab. Marek Smolak, odnosząc się do wypowiedzi prof. dr hab. Zygmunta Tobora, podkreślił, że problem intencjonalizmu nie powinien być traktowany wyłącznie jako kwestia doktrynalna, ale również jako element utrzymania równowagi między władzą prawodawczą a sądowniczą. Według prof. dr hab. Marka Smolaka każda próba ustalenia intencji prawodawcy musi uwzględniać zarówno kontekst legislacyjny, jak i społeczne reakcje na dany tekst prawny.

Prof. dr hab. Zygmunt Tobor podkreślił, że nieuwzględnienie intencji prawodawcy może prowadzić do rewizji tekstu, co skutkuje *rewritingiem* prawa i podważa fundamenty państwa prawnego. Zwrócił uwagę, że niezrozumiałe wydają mu się pewne pojęcia, takie jak wykładnia literalna, zamiast których należałoby się skupiać na ustaleniu intencji prawodawcy, jako fundamentu właściwej interpretacji. Jego stanowisko, nacechowane krytyką wobec stosowania ogólnych narzędzi, takich jak słowniki, opierało się na przekonaniu, że intencję należy ustalać na podstawie materiałów legislacyjnych, które jednoznacznie oddają zamierzenia ustawodawcy. Postawił tezę, że gdy tekst prawny jest jasny, nie ma potrzeby dokonywania wielokrotnych interpretacji – a problem pojawia się wtedy, gdy tekst milczy, co rodzi konieczność wyboru spośród różnych hipotez interpretacyjnych.

Prof. dr hab. Marek Smolak odniósł się do kwestii intencjonalizmu, wskazując, że nie należy traktować aktywizmu sędziowskiego jako jakiegokolwiek odejścia od ustalonych reguł określonej koncepcji wykładni prawa. Zamiast tego aktywizm interpretacyjny należy rozumieć jako zjawisko wynikające z relacji między prawodawcą, władzą wykonawczą a sądami. Według niego, o ile istnieje równowaga między tymi elementami, każda korekta tekstu, będąca rezultatem dążenia do lepszego

odczytania celu prawodawcy, nie musi być uznawana za przekroczenie granic wykładni, lecz stanowić może narzędzie do adaptacji prawa do zmieniających się realiów społecznych.

Prof. dr hab. Marek Zirk-Sadowski stwierdził, że dyskusja o wykładni jest równocześnie dyskusją nad wartościami i zasadami funkcjonowania państwa. Podkreślił, iż nasze narzędzia interpretacyjne powinny być tak bogate, aby nie upraszczać procesu odczytywania tekstu, a jednocześnie umożliwiać efektywne rozwiązywanie sporów. W jego ocenie niezbędne jest utrzymanie równowagi między utrwaleniem wspólnych reguł a elastycznością, która pozwala na reagowanie na zmiany społeczne. Ostatnie słowa prof. dr. hab. Marka Zirka-Sadowskiego odnosiły się także do roli sztucznej inteligencji, która – choć temat ten nie został szczegółowo omówiony – wskazuje na potrzebę dalszych badań i modernizacji narzędzi interpretacyjnych.

Na zakończenie dr hab. Olgierd Bogucki, prof. US, podsumował całą debatę, wyrażając wdzięczność zarówno uczestnikom obecnym w studiu, jak i tym uczestniczącym online. Podkreślił, że dyskusja była inspirująca i pokazała, iż nawet pozornie niesporne zagadnienia nadal pozostają przedmiotem głębokich rozważań. Zapowiedział, że tematy nie zostały wyczerpane, a dalsze dyskusje, np. dotyczące roli sztucznej inteligencji, będą kontynuowane. Zakończył swoją wypowiedź słowami podziękowania do osób zaangażowanych w organizację, wyrażając przekonanie, iż podobne formaty spotkań stanowią cenny impuls dla rozwoju nauki o wykładni prawa oraz dla praktyki prawniczej.

Ostatecznie dyskusja prelegentów pozwoliła zwrócić uwagę na to, że integracja różnych teorii wykładni prawa nie jest konieczna ani możliwa w pełnym zakresie, a zamiast tego warto skupić się na identyfikowaniu i rozwiązywaniu konkretnych problemów związanych z wykładnią prawa w praktyce. Uczestnicy podkreślali, że różnorodność podejść teoretycznych wynika z odmiennej aksjologii, epistemologii i założeń metodologicznych, co nie oznacza jednak braku możliwości pewnego zbliżenia poglądów.

Oprócz głównych obrad, dnia 28 listopada 2024 r., odbyła się również **II Konferencja Naukowa Młodych „O pojmowaniu prawa i prawoznawstwa” im. Profesora Stanisława Czepity**, zorganizowana przez Koło Naukowe LexUS działające na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego. Tegoroczna – druga – edycja konferencji skupiała się wokół tematyki wykładni prawa. Celem konferencji była próba zgłębienia zagadnień związanych z wykładnią prawa zarówno w ujęciu teoretycznym, jak i przez pryzmat dogmatyki. Podczas wydarzenia referaty przedstawili młodzi naukowcy, studenci, doktoranci oraz magistrowie prawa z różnych ośrodków naukowych z całej Polski. W konferencji wzięło udział sześciu prelegentów, którzy reprezentowali pięć ośrodków naukowych. Na konferencję składał się panel piętnastominutowych referatów oraz dyskusja.

Konferencja stanowiła wydarzenie akcesoryjne do opisanej V Konferencji Naukowej „O pojmowaniu prawa i prawoznawstwa” im. Profesora Stanisława Czepity. Oba wydarzenia odbywają się celem upamiętnienia dorobku naukowego prof. Stanisława Czepity w dziedzinie teorii prawa, a głównie w zakresie wykładni. II Konferencja Naukowa Młodych stanowi platformę dla osób młodych – studentów, doktorantów i magistrów – do wymiany poglądów naukowych i idei, przedstawienia własnych badań oraz dyskusji teoretycznoprawnych. Pierwsza edycja tej konferencji odbyła się w listopadzie 2023 r.

Konferencję otworzyła dr Beata Kanarek, opiekun Koła Naukowego LexUS, która przywitała uczestników oraz wprowadziła zebranych w zagadnienia poruszane w pracach prof. Stanisława Czepity. Następnie obradami pokierował dr hab. Olgierd Bogucki, prof. US, który po zakończonym panelu moderował również dyskusję.

Jako pierwsza wystąpiła Zuzanna Trepka (Uniwersytet SWPS w Warszawie), która wygłosiła referat *Kontrowersje wokół rozproszonej kontroli konstytucyjności w Polsce*. Autorka przedstawiła zagadnienie kontroli konstytucyjności z perspektywy wykładni przepisów Konstytucji RP, a także zwróciła uwagę na kryzys wokół organu konstytucyjnego odpowiedzialnego za przeprowadzanie kontroli konstytucyjności systemu prawnego, jakim jest Trybunał Konstytucyjny. Wskazała również na problem przewlekłości postępowań toczących się przed Trybunałem, co stanowi przedmiot skarg do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu. Autorka stwierdziła, że przewlekłość postępowania stanowi poważny problem polskiego wymiaru sprawiedliwości, doprowadza bowiem do sytuacji, w której Trybunał Konstytucyjny, badając porządek konstytucyjny polskiego systemu prawnego, zaburza ten porządek, prowadząc przewlekłe postępowanie. Zuzanna Trepka zwróciła uwagę na pogląd doktrynalny stanowiący, że w związku z kryzysem konstytucyjnym (przejawiającym się wątpliwościami co do składu organu) oraz przewlekłością postępowania to na sądy powszechne przechodzi obowiązek sprawowania kontroli nad przestrzeganiem porządku konstytucyjnego. Wskazała również na kontrargument do tej tezy podnoszący, że to Trybunał Konstytucyjny jako jedyny posiada konstytucyjne umocowanie do sprawowania zcentralizowanej kontroli konstytucyjności. Wedle autorki to twierdzenie jednak należy uznać za nietrafne z uwagi na różny charakter kontroli sprawowanej przez sądy powszechne oraz Trybunał Konstytucyjny. Orzeczenia sądów powszechnych wywołują skutki *inter partes*, odnosząc się jedynie do zakresu przedmiotowego i podmiotowego danego postępowania. Orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego natomiast wywołują skutki *erga omnes*. Różnica ta ma stanowić o niemożliwości naruszenia kompetencji Trybunału Konstytucyjnego przez rozproszoną kontrolę konstytucyjności

sądów powszechnych. Reasumując, prelegentka wskazała na dylemat w tym zakresie istniejący zarówno w doktrynie prawniczej, jak i w dyskursie publicznym.

Jako kolejny wystąpił Oskar Kosenda (Uniwersytet Łódzki), który przedstawił referat *Wyroki interpretacyjne – uwagi i kontrowersje*. Autor rozpoczął od wskazania na ogólne zasady techniki prawodawczej oraz przedmiot kognicji Trybunału Konstytucyjnego w kontekście wyroków interpretacyjnych. Wskazał również na możliwość zaistnienia wyroków interpretacyjnych w polskim systemie prawnym w związku z tymi zagadnieniami. Kolejno prelegent przedstawił genezę i zasadę powstawania wyroków interpretacyjnych. Wskazał tu na kontrowersję dotyczącą możliwego naruszenia zasady niezawisłości sędziowskiej przez stosowanie wyroków interpretacyjnych przez Trybunał Konstytucyjny. Podkreślił jednak, że taki argument należy odrzucić, ponieważ skoro Trybunał Konstytucyjny posiada kompetencję do stwierdzenia wyrokiem niekonstytucyjności danego przepisu, to wnioskując *ad maiore ad minus*, trzeba uznać, iż posiada również kompetencję do stwierdzenia niekonstytucyjności normy wyinterpretowanej z danego przepisu, uzyskanej poprzez zastosowanie konkretnego procesu wykładni. Oskar Kosenda odniósł się również do zasad bezpieczeństwa i stabilności systemu prawnego oraz zaufania obywatela do stanowionego prawa w kontekście uwag do stosowania wyroków interpretacyjnych.

Następnie referat *Pojęcie „konieczności” w ograniczaniu konstytucyjnych wolności i praw w świetle doktryny paternalizmu* zaprezentowała Zuzanna Kaszubowska (Uniwersytet Szczeciński). Autorka rozpoczęła od przedstawienia założeń paternalistycznej koncepcji stanowienia prawa. Hipotezę referatu stanowiło stwierdzenie, że istnieją alternatywne rozwiązania wobec restrykcyjnych form ograniczania wolności i praw, które umożliwiają osiągnięcie założonych celów przy mniejszej ingerencji w wolność jednostki. Kolejno prelegentka przedstawiła logiczne i językowe znaczenie słowa „konieczność” w kontekście art. 31 Konstytucji RP oraz 3 kryteria (I – przydatność, II – niezbędność, III – proporcjonalność *sensu stricto*) służące do określenia, czy zaszła wskazana konieczność. Doktryna oraz judykatura określają je jako „test proporcjonalności”. Pozytywny wynik tego testu może dopuszczać zaistnienie konieczności danej regulacji. Do tego systemu Zuzanna Kaszubowska dokonała komparycji założeń doktryny paternalistycznego stanowienia prawa, ukazując jej pozytyw i negatyw. Autorka wskazała także na rozwiązanie pośrednie, jakim jest paternalizm libertariański. Kończąc wystąpienie, prelegentka wymieniła swoje postulaty *de lege ferenda* w odniesieniu do tematu wystąpienia.

Patryk Kos (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie) przedstawił referat *Zmiana społeczna a reguły funkcjonalne wykładni prawa międzynarodowego*. Celem wystąpienia było określenie, jaką wagę mają reguły funkcjonalne w wykładni prawa międzynarodowego. Autor zwrócił uwagę na szczególną rolę

wykładni funkcjonalnej w prawie międzynarodowym z uwagi na jego szczególne podmioty. Wskazał również, że brak sankcji w normach prawa międzynarodowego dodatkowo podnosi wagę wykładni funkcjonalnej przepisów tej gałęzi prawa oraz norm inferencyjnych. Kolejno prelegent skorelował wykładnię funkcjonalną prawa międzynarodowego z art. 31 Konwencji genewskiej o prawie traktatów, z której wynika zasada wykładni traktatów w dobrej wierze. Autor wskazał również na wagę wykładni statycznej, podkreślając, że nadmierne stosowanie wykładni dynamicznej prawa międzynarodowego może prowadzić do przełamania wskazanej zasady poprzez rozmycie pierwotnego sensu przepisów aktów prawa międzynarodowego.

Kolejną prelegentką była Agata Dąbrowska (Uniwersytet Łódzki), która przedstawiła referat *Co badanie mediów społecznościowych mówi nam o prawie?*. Autorka rozpoczęła od wskazania adresatów mediów społecznościowych i ról, w jakich występują, m.in. właśnie prawników i przedsiębiorców. Kolejno wskazała przedmiot działalności mediów społecznościowych, a także możliwe zastosowania, jakimi są marketing, handel, udzielanie porad prawnych czy popełnianie czynów przestępnych. Odnosząc się do tytułowego pytania, prelegentka odpowiedziała na nie poprzez wskazanie na wiele zagadnień kluczowych dla prawników, w tym interpretatorów tekstu prawnego. Analiza mediów społecznościowych ma mieć wpływ na poznawanie ewolucji języka prawnego, na rozumienie pojęć prawniczych czy obserwację przemian społecznych społeczeństwa obywatelskiego.

Ostatnim prelegentem był Marcin Śrama (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu), który przedstawił referat *Czy sędzia powinien być łaskawy jak król? Interpretacja prawa i powinności sędziego w myśli Benita Jeronimo Feijoo y Montenegro (1676–1764)*. Autor rozpoczął od przedstawienia osoby tytułowego myśliciela oraz odwołał się do jego obserwacji społecznych, szczególnie tych zawartych w traktacie *Obrona Kobiet*. Odpowiadając na pytanie tytułowe, prelegent wskazał, że wedle Benita Jeronimo Feijoo y Montenegro sędzia powinien być po pierwsze głuchy na prośby, które rozumieć należy jako oferty korupcyjne, a po drugie nie być łaskawym, a sprawiedliwym. Benito Jeronimo Feijoo y Montenegro rozróżniał bowiem jedynie sprawiedliwość i niesprawiedliwość, nie uznając niczego pomiędzy. Wyjątek stanowić miały wybitne osiągnięcia podsądnego czy sytuacje błahe. Wskazano na to, że łagodzić wyroki należy raczej poprzez stosowanie względniejszej wykładni aniżeli poprzez łaskawość *per se*, która zarezerwowana jest dla królów, nie sędziów.

Po dyskusji, która odbyła się po tym wystąpieniu, zakończono konferencję. Uznano ją za wydarzenie integrujące polską społeczność młodych teoretyków prawa i ważną platformę wymiany poglądów, wyrażając nadzieję na spotkanie w podobnej formule w kolejnym roku.

CYTOWANIE

Kupis P., Konwisarz F., *V Konferencja Naukowa „O pojmowaniu prawa i prawoznawstwa” im. Profesora Stanisława Czepity, Szczecin, 28–29 listopada 2024 r.*, „Acta Iuris Stetinensis” 2025, nr 4 (55), 245–263, DOI: 10.18276/ais.2025.55-15.